

Cztery formy pamięci

Pojęcie pamięci kulturowej od dawna nie jest nowe. W ostatniej dekadzie pojawiło się wiele prac dotyczących tego obszaru badań, które dzięki licznym przykładowym analizom przyczyniły się do pomnożenia wiedzy, uszczegółowienia terminologii i poszerzenia oglądu badawczego. Taki rozwój sytuacji unaoczniał przede wszystkim produktywność tego podejścia, wykraczającą poza granice jednej dyscypliny badawczej. Biblioteki wypełnia nieprzejrzana mnogość opracowań, analizujących działania indywidualnych, społecznych, politycznych i kulturowych konstrukcji pamięci oraz stawiających pytanie o sposób, w jaki obchodzimy się z naszymi wspomnieniami, jak również o cele, w jakich ich używamy. Szeroko zakrojone, międzynarodowe badania pokazują, że w wypadku problematyki pamięci mamy do czynienia z tematem paradygmatycznie kulturoznawczym, a tym samym transdyscyplinarnym. Na tym nie koniec: poprzez zagadnienie form organizacji i sposobów konstruowania pamięci można zbudować ważny pomost ku naukom przyrodniczym, szczególnie w zakresie psychologii i neurologii.

Wszystko pięknie. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej poszczególnym obszarom badawczym, dojdziemy do wniosku, że granice pojedynczych dyscyplin szybko się odnawiają, a z zagadnień i problemów, które przełamują te bariery, pozostaje niewiele. Dominują typowe działania w obrębie poszczególnych kierunków i szkół, w małym stopniu dopuszczające impulsy i pytania z zewnątrz. Szczególnie rzuca się w oczy regularność, z jaką zewnętrzne bodźce blokowane są przez granicę danej nauki i tracą moc budzenia ciekawości, co dzieje się po drugiej stronie.

Z pewnością chodzi tutaj o rozległy i złożony przedmiot badań, który poddaje się opracowaniu tylko dzięki podziałowi pracy i wymaga specyficznych ujęć i kompetencji. Zasadniczo brakuje integrującej perspektywy, pokazującej, jak pojedyncze pola badań stykają się, przenikają i wzajemnie na siebie nakładają.

Esej ten jest próbą uczynienia kroku w tym kierunku. Jego celem jest sporządzenie swoistej mapy, dającej ogłęd różnych, wzajemnie się uzupełniających i wspierających domen badawczych. Moje literaturoznawcze zainteresowania w sposób tyleż naturalny co dyscyplinarny wywodzą się od tekstów literackich i kontekstów ich przekazu, które jednakże reprezentują tylko małą częśćkę obszernej problematyki dotyczącej pamięci. W momencie przejścia do konstrukcji pamięci poza progiem tekstu w nieunikniony sposób wkraczam w obszary zarezerwowane przeważnie dla psychologów, psychoterapeutów, socjologów, politologów i historyków. W tym szkicu podejmuję ryzyko takiego wypadu w celu unaocznienia wspólnych miejsc i możliwych kontynuacji omawianej tu problematyki poza granicami poszczególnych dyscyplin. Jej podstawą jest relacja zwrotna między strukturami mentalnymi a czynnikami materialnymi, interakcja między ludzką pamięcią a obiektami kulturowymi.

Punktem wyjścia jest subiektywne doświadczenie jednostek, które wraz z ich biograficznymi wspomnieniami wpisane są w różne horyzonty pamięci, zataczające coraz szersze kręgi: pamięć rodziny, sąsiedztwa, pokolenia, społeczeństwa, narodu, kultury. Nie zawsze można wskazać, gdzie kończy się jedna forma pamięci, a zaczyna następna, ponieważ poszczególne płaszczyzny przenikają daną jednostkę i nakładają się na siebie. Mimo to nie od rzeczy jest pytanie o różne warstwy pamięci, gdyż częściowo spełniają one różne funkcje i podlegają różnym prawom. Dlatego też wielowymiarowe pojęcie pamięci zostanie dalej uszczegółowione i zastąpione innymi formami pamięci. W zależności od czasoprzestrzennego zasięgu, wielkości grupy oraz stopnia płynności czy też stabilności wyróżnia się cztery poziomy: pamięć jednostki, pokolenia, zbiorowości oraz pamięć kultury.

Pamięć indywidualna

Ciemność i światło następują po sobie z upływem czasu, a zapominanie ma równie duży udział w naszym życiu, co pamiętanie. Ze szczęśliwych momentów zachowujemy tylko powierzchowne wrażenie, a nawet najboleśniejsze razy zarastają bliznami. Nasze zmysły nie dorosły jednak do rzeczy ekstremalnych, a ból niszczy albo nas, albo sam siebie¹.

To negatywne rozpoznanie możliwości ludzkiej pamięci pochodzi od sir Thomasa Browne'a, XVII-wiecznego lekarza z Norwich. Jeszcze bardziej krytyczny obraz ludzkich umiejętności zapamiętywania przedstawiają dziś przedstawiciele psychologii poznawczej, którzy głównym obiektem swych badań uczynili kłamiwy charakter naszych wspomnień. Poddając empirycznym testom i starannej klasyfikacji liczne błędy i pomyłki, których dopuszcza się pamięć, pokazali, że wspomnienia należą do najbardziej ulotnych i niewiarygodnych zjawisk².

Mimo to należy stwierdzić, że umiejętność wspomniania, jakkolwiek byłaby wątpliwa, czyni nas tym, kim jesteśmy, czyli ludźmi. Bez niej nie bylibyśmy w stanie zbudować własnego ja ani porozumiewać się z innymi spersonalizowanymi jednostkami. Osobiste wspomnienia biograficzne są niezbędne, ponieważ tworzą materiał, z którego zbudowane są doświadczenia, relacje, a przede wszystkim obraz własnej tożsamości³. W istocie tylko mały ułamek naszych wspomnień podlega werbalizacji i buduje szkielet implikowanej historii życia. Większa część naszych wspomnień, by użyć wyrażenia Prousta, „drzemie” w nas

¹ Sir Th. Browne, *Hydriotaphia – Urne Burial of a Brief Discourse of the Sepulchrrall Urnes Lately Found in Norfolk* (1658), [w:] tegoż, *Selected Prose of Thomas Browne*, London 1968, s. 152.

² *Memory Distortion. How Minds, Brains and Societies Reconstruct the Past*, red. D. Schacter, Cambridge, Mass. 1995; tegoż, *The Seven Sins of Memory. Insights From Psychology and Cognitive Neuroscience*, „American Psychologist” 1999, nr 3 (54), s. 182–203.

³ Por. W.L. Randall, *The Stories We Are: an Essay on Self-Creation*, Toronto 1995; *Erzählte Identitäten*, red. M. Naumann, München 2002.

i czeka, by „przebudzić się” za sprawą zewnętrznego impulsu. Wówczas wspomnienia nagle podlegają uświadomieniu, stają się na powrót zmysłowo obecne i w sprzyjających okolicznościach mogą być ujęte w słowa i włączone w dostępny repertuar pamięci. Do dostępnych i niedostępnych wspomnień dochodzą jeszcze wspomnienia nieosiągalne, trzymane pod kluczem, na których straży stoją wyparcie i trauma. Są zbyt bolesne lub wstydlive, aby można było je wydobyć na powierzchnię świadomości bez zewnętrznej pomocy.

Wspomnienia indywidualne odznaczają się pewnymi cechami o charakterze ogólnym. Po pierwsze, są zasadniczo perspektywiczne, a tym samym niewymienne i nieprzekazywalne. Każdej jednostce, wraz z jej niepowtarzalną biografią, przynależy osobne miejsce i związana z nim specyficzna perspektywa postrzegania, co sprawia, że niezależnie od wszelkich podobieństw wspomnienia muszą różnić się od siebie. Po drugie, wspomnienia nie istnieją w izolacji, ale w sieci wzajemnych powiązań. Dzięki strukturze, uwzględniającej krzyżowanie, zachodzenie na siebie i zdolność do tworzenia ciągów, mogą się nawzajem umacniać i potwierdzać. Tym samym zyskują nie tylko koherencję i wiarygodność, ale też wykazują tendencję do łączenia i budowania wspólnoty. Po trzecie, wspomnienia jako takie są fragmentaryczne, tj. ograniczone i nieuformowane. Przebłykujące wspomnienie jest z reguły wyciętym, pozbawionym szerszych kontekstów momentem, bez żadnego „przedtem” ani „potem”. Dopiero dzięki opowiadaniu zyskuje *post factum* formę i strukturę, która je uzupełnia i zarazem stabilizuje. Po czwarte, natura wspomnień jest ulotna i labilna. Niektóre z wpływem czasu zmieniają się wraz z przemianami jednostki i jej warunków życiowych, inne blakną albo całkiem zanikają. Zwłaszcza struktury relewancji i modele oceny zmieniają się z biegiem życia, sprawiając, że to, co kiedyś było ważne, traci na znaczeniu lub okazuje się nieważne z dzisiejszej perspektywy. Wspomnienia wplecione w często powtarzane narracje są najlepiej zakonserwowane, ale i one otrzymują ścisłe czasowe ramy: wraz ze śmiercią osoby wspominającej ulegają naturalnemu rozpadowi.

Podsumowując powyższe właściwości, można stwierdzić, że pamięć indywidualna jest dynamicznym medium subiektywnego przepracowania doświadczeń. Jeśli z Janem Assmannem preferujemy używanie w tym kontekście pojęcia „pamięć komunikacyjna” zamiast „indywidualna”, to czynimy tak dlatego, że chcemy uniknąć sugestii, jakoby chodziło tu o pamięć samowystarczalną i czysto prywatną⁴. W tradycji niemieckiego idealizmu od czasów Hegla pojmowano wspomnienie jako coś głęboko wewnętrznego i utożsamiano je z jądrem subiektywizmu. Wspominać⁵ znaczyło wsłuchiwać się w siebie i koncentrować na najbardziej osobistym i niepowtarzalnym Ja. Temu sposobowi myślenia, wywodzącemu się zapewne z platońskiej tradycji anamnezy, łączącemu wspomnienie z zasobami (wewnętrznej) prawdy, przeciwstawia się francuski socjolog Maurice Halbwachs. Według niego całkiem samotny człowiek nie byłby w stanie wykształcić wspomnień, ponieważ powstają i umacniają się one w ciągłej komunikacji, to jest w wymianie z innymi. Zatem, podobnie jak język, pamięć wrasta w człowieka z zewnątrz i nie ulega wątpliwości, że język stanowi jej najważniejszy fundament. Pamięć komunikacyjna powstaje w otoczeniu przestrzennej bliskości, regularnych interakcji, wspólnych doświadczeń i form bytowania⁶.

Osobiste wspomnienia występują nie tylko w szczególnym środowisku społecznym, lecz także w specyficznym zakresie czasowym. Jest on określany przez wymianę pokoleniową. Do głębokiego cięcia dochodzi po upływie 80–100 lat. Okres ten wyznacza czas, gdy jednocześnie żyje wiele pokoleń – z reguły

⁴ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 64–81.

⁵ Czasownik „erinnern” (wspominać) zbudowany jest w języku niemieckim z dwóch członów – er-innern – z których drugi odnosi się do pojęć „wnętrze”, „wewnętrzność” (das Innere) – przyp. red.

⁶ Por. M. Halbwachs, *Les cadres sociaux de la mémoire*, Paris 1925 (przedruk 1975, wstęp F. Chatelet, Archontes, t. 5), wyd. pol. *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 2008; tegoż, *La mémoire collective*, Paris 1950, niem. *Das kollektive Gedächtnis*, Frankfurt am Main 1985. O teorii pamięci Halbwachsa zob. G. Namer, *Mémoire et société*, Paris 1987.